Nro 434.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Niedziela dnia 27 Lutego r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.—Albert GRZYMAŁA. —Kaz.BRODZIŃSKI, —Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI —Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józef HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rząd Narodowy.

Chcąc zapewnić wszelką sprężystość w użyciu środków, jakich tak obrona stolicy przeciw nieprzyjacielowi, jakotéż utrzymywanie w niéj porządku i bezpieczeństwa publicznego w obecném położeniu wymagać mogą; Rząd narodowy, na zasadzie uchwały sejmowéj z d. 7 b. m. i r. niemniéj w dalszym ciągu postanowienia swego z dnia 1 lutego t. r. stanowi co następuje:

Art. 1. Od dnia dzisiejszego, miasto stołeczne królestwa polskiego Warszawa, wraz z obwodem milowym ogłasza się za zostające w stanie oblężenia.

Art. 2. Pokąd miasto stołeczne Warszawa, za zostające w stanie oblężenia przez rząd narodowy uważaném będzie, przez cały ten przeciąg czasu, wszelkie władze do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego obowiązane, zostają pod rozkazami jenerała gubernatora miasta.

Art. 3. Jenerał gubernator miasta czuwać powinien aby ani w samém mieście Warszawie, ani téż w zakreślonym obwodzie, nie mieli przytułku przestępcy, bądź bezpieczeństwu kraju, bądź bezpieczeństwu osób lub majątków, niemniéj spokojności publicznéj zagrażający; obowiązanym jest przeto wydać potrzebne rozkazy i urządzenia zapobiegające przestępstwom wszelkiego rodzaju.

Art. 4. Jenerał gubernator miasta czuwać będzie, aby ani w żadnéj części miasta stołecznego Warszawy, ani w zakreślonym obwodzie, nie ważył się nikt stawić ani burzyć domów, składów żywności, składów drzewa, mostów, okopów i t. p. bez wyraźnego pozwolenia władzy właściwéj.

Art. 5. Rozkaz naczelnego wodza siły zbrojnéj, rozkaz Kommissyi rządowéj wojny lub jenerała naczelnie dowodzącego, niemniéj zbliżenie się nieprzyjaciela do stolicy, upoważnia dostatecznie jenerała gubernatora:

1. Do oddalenia z miasta niepotrzebnych, a bardziéj jeszcze podejrzanych osób.

2. Do sprowadzenia do miasta lub niewypuszczenia z niego, rzemieślników, materjałów, bydła, zboża, i wszelkich innych artykułów, bądź dla obrony miasta, bądź dla utrzymania garnizonu i ludności potrzebnych.

3. Do zniszczenia wewnątrz miasta wszystkiego coby przeszkadzało użyciu artyllerji lub utrudzało uskutecznienie potrzebnych obrotów wojennych, niemniéj do zniszczenia zewnątrz wszystkiego, coby lub nieprzyjaciela zasłaniać, lub podstąpienie pod miasto, ułatwiać mu mogło.

Art. 6. Kommissja rządowa wojny i jenerał gubernator miasta, czuwać mają nad utrzymaniem w Warszawie dostatecznego garnizonu, niemniéj nad opatrzenieniem garnizonu w broń, i potrzebny zapas ammunicyi.

Art. 7. Jenerał gubernator wraz z komitetem który artyk. 2m postanowienia rządu narodowego z d. 10 b. m. przydanym został, niemniéj minister wojny, wszyscy w stolicy w czasie jéj oblężenia obecni jenerałowie i wyżsi officerowie z korpusu inżenierów i kwatermistrzostwa, należą do rady wojennéj w stolicy. — Jednakże samemu tylko naczelnie w stolicy siłą zbrojną dowodzącemu służy głos stanowczy, inni będą mieć tylko głos doradczy.

Art. 8. Wszyscy członkowie rady wojennéj, lub jakikolwiek udział w niéj mający, obowiązani są najściśléjszą zachować tajemnicę, tak względem rezultatu swych narad, jakotéż względem indiwidualnego zdania każdego członka.

(Dokończenie nastąpi.)

Oto jest dnia wczorajszego przez sejm uchwalona:

Odezwa do wojska.

Reprezentanci narodu polskiego w połączonych izbach sejmowych na sessji dnia 26 lutego r. b. zebrani, będąc oczywistemi prawie świadkami nieustraszonego w tylu ciągłych morderczych walkach męztwa rycerstwa polskiego, wytrwałości onego w ponoszeniu tylu ciężkich trudów; przykrych słod i niewygód, patrząc na zasłane trupami nieprzyjaciół, okolne pola stolicy, na to mnóstwo wiedzionych jeńców, na te zdobyte działa na te sztandary, godła nieustraszonéj jego odwagi, oświadczają: że wojsko polskie znakomicie zasłużyło się na wdzięczność ojczyzny swojéj, że sejm już obmyślił i obmyślać nie przestanie tak słusznie należnych nagród walecznym wojownikom swoim; oświadcza oraz, iż póki będzie miał takie zastępy, takich wodzów, sejm nie zezwoli sobie o losach ojczyzny rozpaczać. Niech więc wszystkie szyki pod bronią zostające trwają w swém męztwie, w swym nieustraszonym zapale, w pewnéj ufności, iż niepodległość i swobody nasze zwycięzkim orężem tylko odzyskane i ustalone być mogą i będą. (Tu podpisy)

Jenerał gubernator miasta stolecznego Warszawy do wszystkich mieszkańców stolicy: W celu zapobieżenia aby broń, oraz wszelkie szczególy uzbrojenia, ubrania i oporządzenia wojskowego, wprowadzane przy rannych do stolicy, po drodze tracone nie były, zaleca się wszystkim podobne przedmioty w jakikolwiek sposób posiadającym, aby takowe niezwłocznie do sztabu placu dostawili. Każdy uchybiający przeciwko powyższemu urządzeniu, uważany będzie za dopuszczającego się przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu narodu, i pod sąd wojenny nadzwyczajny oddany zostanie. Nadto doszło do wiadomości mojéj, że w stolicy po różnych domach znaczna liczba ukrywa się maroderów; ostrzegam przeto wszystkich obywateli miasta, że kto zdrowego żołniérza, lub podofficera z pułków na linji bojowéj będących, ukrywać poważy się, jako obywatel złych chęci, szkodliwy dobru ogólnemu, do odpowiedzialności osobistéj pociągnięty zostanie. Niniejszego rozkazu dziennego, każdy kommissarz cyrkułowy, rada municypalna, oraz kommissarz obwodu warszawskiego, otrzymają potrzebną ilość exemplarzy drukowanych, z wezwaniem podania takowego do wiadomości wszystkich mieszkańców stolicy i obwodu warszawskiego. Wymawianie się zatém niewiadomością przyjętém nie będzie. — Jenerał dywizji (pod.) *Wojczyński.* — Za zgodność p. o. szefa sztabu major *Nofok.*

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do jaśnie ośw. xięcia Radziwiła naczelnego wodza. Rapport z korpusu 1go jazdy dowodzonego przez jenerała dywizji Umińskiego. — Dnia 25 Lutego, zaledwo rozwinąłem dywizję 1szą strzelców konnych w szyku bojowym, pilnując nieprzyjaciel. od Marków i Ząbków, zaczął się ogień w dywizji jenerała Krukowieckiego pod Białałęką, na naszym lewym, i ogień na całéj linii naszego prawego skrzydła. W ciągu bitwy, kiedy dywizja posuwała się ku Grodzisku, nieprzyjaciel wspierając cofanie swoich, wystawiał z głównego swego korpusu mocne korpusy jazdy i piechoty, które brały dyrekcją ku Ząbkom i Grodzisku, lecz baterja 1 lekkokonna, zasłonięta tylko jednym bataljonem piechoty majora Kiekiernickiego z pułku 3go tak szybko i celnie strzelała, że te kolumny nieprzyjacielskie po kilkakrotnie zmieniały dyrekcją i cofały się nazad do swego głównego korpusu, nie mogąc złączyć się z cofającemi się na Grodzisko; nakoniec opuścili swój pierwszy zamiar i odważyli się nas attakować posuwając głębokie kolumny piechoty przeciw naszéj bateryi i téj garstce naszéj piechoty, jednakże nasz bataljon z nadzwyczajną wytrwałością w ogniu gęstym nieprzyjaciela, potrafił tak długo wstrzymywać kolumny nieprzyjaciela, i zasłonić baterje, że też po kilkokrotném strzelaniu kartaczami w kolumny nieprzyjacielskie cofnęły się aż koło południa do pozycyi wyższéj. Nieprzyjaciel usiłował polém zająć most na kanale między błotami, ażeby tamtędy spieszniéj siły swoje przeciw nam posuwać mógł; ale bataljon tenże po kilkakrotnie odpierając nieprzyjaciela bagnetami, rozebrał most pod ogniem nieprzyjacielskim, i cofał się pod baterją 1szą lekkokonną. W bataljonie tym widziałem tyle odwagi, że gdy posłany odemnie major Kasperowski z kwatermistrzostwa, ażeby bale z mostu zabrać, ruszył jeszcze raz w daleki méj mecie do attaku na bagnety, i spostrzegłszy już blisko mostu ukrytą kolumnę piechoty za domami tam będącemi, znalazł potrzebę cofania się. Major Kiekiernicki zale-

dwo dał się odciągnąć z pierwszego przedsięwzięcia. Zgoła że od godziny 8éj zrana do 12éj w południe dywizja 1 jazdy nie opuściła stanowiska. Koło południa gdy wyżéj wymienione kolumny nieprzyjacielskie liczniejszą artylerją zmocnione zostały, dywizja 1 jazdy stała do godziny 2éj popołudniu w asekuracyi armat i tylko nieczelnemu strzelaniu armat bateryi nieprzyjacielskiéj przyznać można ocalenie tejże dywizji, prócz straty jednego officera i kilku żołnierzy zabitych, także jednego officera rannego i kilku żołnierzy. Koło godziny drugiéj popołudniu ustał ogień na naszym lewym w dywizjenie JW. Jenerała Krukowieckiego, i nieprzyjaciel na błota Grodziskie zapędzonym został. — W tym samym czasie widząc cofanie się na naszym prawym w dywizjach pieszych pod Grochowem, znalazłem sposobność wesprzeć takowe, ażeby pod ogniem naszych bateryi zatrzymać nieprzyjaciela natarczywość i zabezpieczyć porządek cofania się prawego skrzydła. W tym celu posunąłem bateryją 1szą i baterją 2gą lekkokonną naprzód na liniją bliższéj pod Kawenczyn pod zasłoną 2ch szwadronów karabinierów, i pułku strzelców byłéj gwardji. Posłałem razem do jenerała Krukowieckiego, ażeby swoją dywizją, będącą jaż w Grodzisku, maszerował na Ząbki, i tym sposobem wszystkie kolumny przeciw nam stojące cofnął do lasu, a tak wspólnie działając odciąć mogli zapędzające się kolumny nieprzyjacielskie pod Pragę. Przyznać potrzeba, że nasze baterje tak daleko wysunięte na liniją w oczekiwaniu jen. Krukowieckiego nadzwyczajną odznaczyły się odwagą. Dosyć powiedzieć, że wymierzone przeciw nam 48 ogniów armatnich nieprzyjaciela nie potrafiły zamieszać, ani naszych baterji ani szyków asekurujących karabinierów i strzelców konnych byłéj gwardyi, ale stojąc bez zachwiania się wytrzymały półtoro-godzinny ogień krzyżowy nieprzyjacielskich dział, w najlepszym porządku cofnęli się do pozycji drugiéj 3 armat pozycjinych, które z dywizji jener. Krukowieckiego dopiero o godzinie 4éj przybyły nam na pomoc. Piechota jen. Giełguda przyszła już nad wieczorem i nie było czynną prócz 1 S. 2 bateryj lekkiéj, która połączyła swoje straty ze stratami całéj dywizji i uspokoiła działa nieprzyjacielskie o godzinie 5téj wieczór.

Jeżeli w ogóle muszę oddać należną pochwałę tak jenerałom, dowódzcom, officerom, podofficerom i żołnierzom korpusu mojego, którzy z wytrwałością i zimną krwią pod tak ogromnym krzyżowym ogniem armat przez tyle godzin stały, tym więcéj zamilczeć nie mogę o przytomności i odwadze majora, kwatermistrzostwa Kasperowskiego, najszczególniéj zaś majora Kiekiernickiego z pułku 1go batalionu 3go, którzy prawdziwie we mnie uwielbienie wzbudzili; niemniéj podporucznik Linowski, świeżo z Galicyi przybyły, zawsze z karabinem w ręku przewodniczył tyralierom.

Proszę przeto JO. Xięcia naczelnego wodza o awans dla tych dwóch officerów.

Artyllerja tak 1 bateryi pod dowództwem podpułkownika Konarskiego i bateryi 2éj kapitana Kołyski, jako i pozycyjna pod rozkazami kapitana Masłowskiego, tak przez zimną krew jako i celne strzelanie zasługują bydź nieprzemilczonymi. W bateryi podpułkownika Konarskiego podoficer Słobnicki przez swoję gorliwość i odwagę tak się odznaczył, iż przedstawiam go naczelnemu wodzowi do awansu; niemniéj podofficer Gąsiorowski i bombardier Jędrzejowski zasługują na oznakę krzyża wojskowego.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Wódz nowy zastępów naszych, rozpoczął wielkie powołanie swoje od kroków ważnych i energicznych. Wczoraj zapalono umyślnie Pragę; stosownie do planu wojennego. Nieprzyjaciel stoi spokojnie w pozycjach swoich.... Ufajmy naszemu wodzowi.... oddawna serca wszystkich powoływały go na tę dostojność. Poprowadzi nas do zwycięztw bohater z pod Dobre-

go, i ziści nadzieje, które w nim z chlubą pokładamy.

W wielkiéj onegdajszéj bitwie nieprzyjaciel działał całą potęgą swoją: można śmiało powiedzieć że to jest czoło potęgi Rossjiskiéj: obecnymi byli najpierwsi jenerałowie Moskiewscy wszyscy, jako to: Dybycz, Kreutz, Rosen, Pahlen, Szachowski, Nikityn, Witt, Gejsmar: Poruszono nawet ze strony Rossjiskiéj wszystkie rozerwy, całe te wojska wyniosły najmniéj 130,000. A przecież ta potęga, odpartą została męztwem, niezrównaném, cudownem, naszych rycerzy. Nie zginie Polska, kiedy takich liczy synów! niech drżą wrogi nasze. Walkę onegdajszą uważać powinniśmy za niesłychane moralne i wojenne zwycięztwo. Na lewém skrzydle, za Białołęką, trzydziestotysięczny korpus nieprzyjacielski, zupełnie zniszczony.

Jenerał Dwernicki ciągle ścigał Kreutza: udało mu się jednak umknąć, i przeprawić przez Wisłę: lewy przeto téj rzeki brzeg, zupełnie jest od nieprzyjaciela wolny.

Warszawa przygotowaną jest do najzaciętszéj obrony.

Niektóre oddziały wojsk naszych miały w tych dniach wejść na Litwę i Włoyń.

Z wielu stron dochodzą wiadomości, że sułtan postanowił wydać Rossji wojnę. Kurjer Francuzki z dnia 11 lutego wiadomość tę potwierdza i zapewnia, że wiarogodne listy z Wiednia donoszą, iż Sułtan mocniéj niż kiedy bądź uderzy na Rossję, i że usiłuje wciągnąć Persów do téj wojny.

Waleczny major Rusjan, tak zaszczytnie okryty chwałą pod Seroczynem, mianowany został podpułkownikiem, a kapitan Gołuchowski majorem w pułku 2gim ułanów.

Dnia 14 b. m. z Krakowa odszedł oddział, częścią z ochotników, częścią z kompanji rzeźników do służby obozowéj zebranych, składający się. W tych dniach wyruszy inny korpus ochotników, mianowicie z młodzieży zbrojnéj, między którémi kilkunastu jest aż z Pragi, stolicy Czech, również w sprawie świętéj walczyć przybyłych.

Za Pragą schwytano spiega mającego ważne papiery.

Kilku Jenerałów moskiewskich onegdaj poległo; jednego nasz żołnierz ubiwszy, zerwał z niego szlify i szarfę, i ubrawszy się w nie, do swoich powrócił.

Listy ze Lwowa, w końcu zeszłego tygodnia w Warszawie otrzymane, zapewniają, że dając wojsku rozkaz do wymarszu na granicę Galicji, rząd austrjacki szczególniej zwracał uwagę, aby nadać to przeznaczenie pułkom, w których najwięcéj służy Polaków. Okoliczność ta, jeśli tylko jest prawdziwa, bardzo jasno dowodziłaby przyjaznych dla nas chęci Austrji.

Moskale wszedłszy do Radomia spalili do półtora tysiąca przygotowanych dla wojska naszego mundurów i kilka tysięcy pik i kos.— Mówią, że przysługę tę winniśmy niektórym usłużnym żydkom, którzy znanemi sobie manowcami sprowadzili nie przyjaciela w chwili gdy go się najmniéj niespodziewano. Nie można dosyć surowo karać podobnych zbrodni, aby raz na zawsze odstręczyć od ich naśladowania.

Dobrowolne ofiary dla kraju do Banku składane wynoszą dotąd do siedmiu kroć sto tysięcy złotych Polskich.

Przy onegdajszéj szarży na kirassjerów, okrył się sławą pułkownik Kicki.

Jenerał Krukowiecki, kommendant na lewém skrzydle, zniszczył zupełnie nieprzyjaciela.

Jenerał Kazimierz Małachowski, mąż nieustraszonéj waleczności, ma za adjutanta kapitana Kozłowskiego, weterana wojsk narodowych, dawnego swojego towarzysza broni: utracił on nogę na polu sławy, i dziś konno ze szczudłem towarzyszy jenerałowi. Widok ten, ma coś wzniosłego i rozczulającego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616